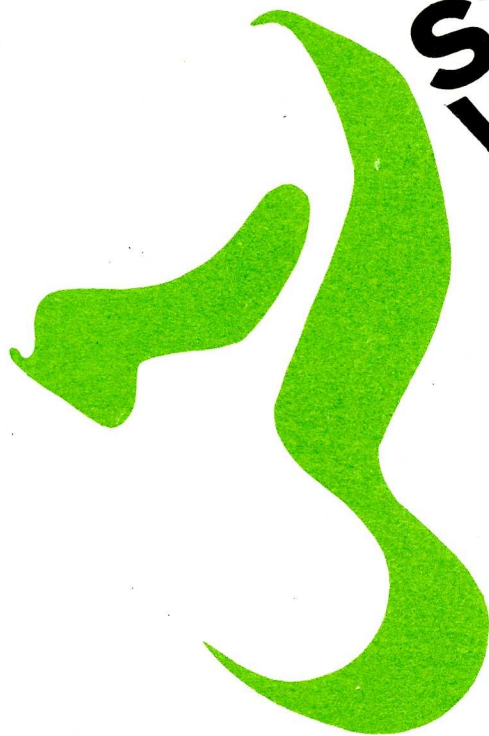


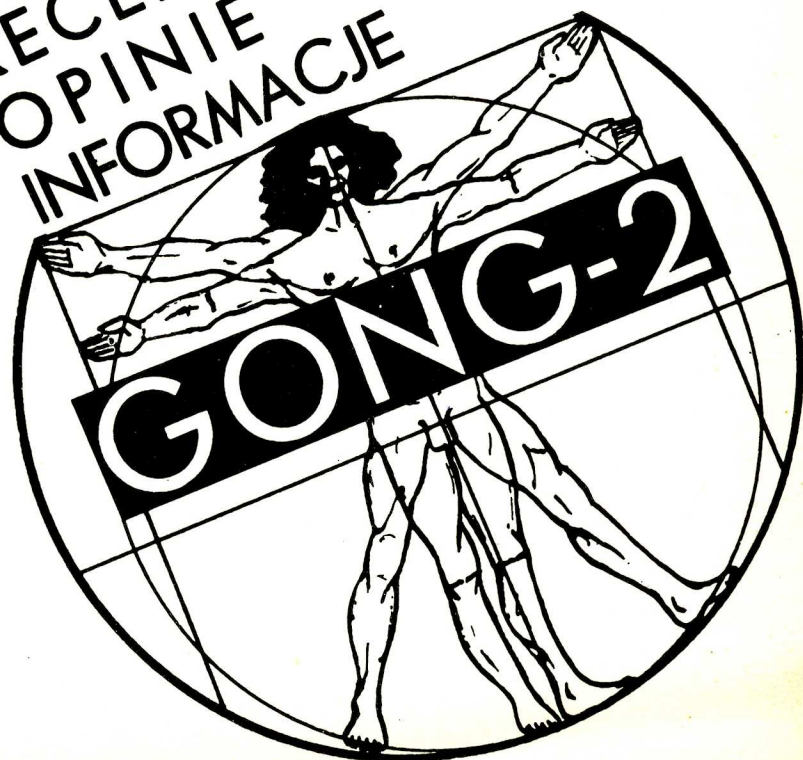
ZRZESZENIE STUDENTÓW POLSKICH



**STUDENCKA
WIOSNA
TEATRALNA
LUBLIN - 1.V.
28.IV - 1.V.
1972 R.**

Nr. 30

**RECENZJE
OPINIE
INFORMACJE**



COŚ CZY NIC

Milczenie jest albo wyrazem głębokiego intelektualizmu albo nienośności, czasem nicnierozmówienia a czasem wyrazem tego, że nie ma powodów do dyskusji. To ostatnie oznacza brak momentów prowokujących, pobudek znaczących dla których warto by wymieniać poglądy, klócić się o treści i formy. Nie tylko dyskusja ale i rzeczywistość Wiosny dowiodła, że nie dokonano zbyt wiele w teatrze studenckim. Spadła niestety temperatura przedstawień i z powodów praktycznych i emocjonalnych. Emocje roku przemian odeszły - przechodzimy do zamysłów, które mniej owocują. Nastąpiło gwałtowne rozdrobnienie form, co dało przebogactwo stylistyczne. Jeśli poezja plajtuje to są zwolennicy plastyki. Jeśli idzie góra dowcipkowanie / bo tak to trzeba nazwać / polityczne, to stoi obok teatr uciekający od spraw współczesności Polski. Nie ma zaawansowanego wyślenia, a wyrywkowe przykłady tegoż, nie rzutują na globalny obraz. Trzeba wierzyć, że VII Wiosna Teatralna nie oznacza regresu, że milczenie na dyskusji, / którego nawet ataki w biuletynie nie przełamały, chyba że prywatnie / to uciśnienie świadomości chwilowe, na moment.

A to, co było tu na Wiosnie ~~góra~~ - niech kwitnie.

DO NIEZOBACZENIA ZŁA SZTUKO !

drażąc człowieka. Przekonał nas o tym przed laty Miron Białoszewski i zainspirowana jego twórczością poezja semantyczna. Tę drogę teatralnych poszukiwań obrał młody krakowski teatr PLEONAZMUS. I odniósł pełny sukces. Jego "Szłość samojedna" zaprezentowana na tegorocznej Wiosnie stanowi osiągnięcie pierwszej wielkości zarówno w warstwie problemowej, jak i artystycznej. Odejście od archetypu, swoistej zabawy semantyczno-akustycznej - widocznej jeszcze w spektaklu ubiegłorocznym - zderzenie słowa z kontekstem zdaniowym i konsytuacją sceniczną przyniosło w efekcie czystą i wyważoną dramatyzację całego spektaklu. Oczyszczenie słowa z narodził się banału i ogranych treści, przejście od weryzmu do złożonych wielofunkcyjnych znaczeń - przydało widowisku głębi i nośności problemowej. W takim słowie, jak w kalejdoskopie odbijają się twarze człowieka. W słowie można ujrzeć całego człowieka dlatego jest to propozycja teatru totalnego. Słowa chorują jak ludzie. Są słowa przeżarte, neurosis vegetativa i słowa czyste jak źródłana woda. Widać przez nie jak powstaje świat. Zważyć w wartość słowa - to zanegować kulturę, przestać wierzyć słowom - to skazać się na milczenie. Chwała tym, którzy przemówili.

Stanisław Dzięchochiaruk

BIAŁY ŚWIAT CZARNYCH POSTACI

=====

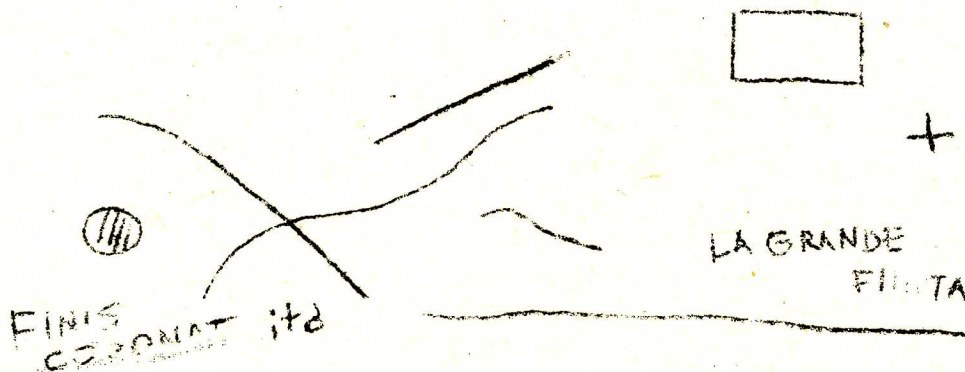
Jak bardzo współczesny widz jest przyzwyczajony do konwencjonalnego, ~~nie~~ profesjonalnego teatru i to teatru słowa mieliśmy okazję przekonać się oglądając "Doniorga" / czyżby zamierzony błąd?/ w wykonaniu Sceny II teatru "a" z Gdańska.

Piękna kompozycja estetyczna oparta na muzyce, kolorze, ruchu i świetle, w której aktor nie jest aktorem, jest tylko środkiem. Środek na użytek koloru. Rolą aktora w tej kompozycji przejmują muzyka, której precyzyjnie podporządkowane są pozostałe elementy. Muzyka, a właściwie wielka improwizacja muzyczna prowadzi akcję przy nieporadnym, bezwolnym i niemrawym ruchu utrzymanym w tonacji czarno-białej i białym świetle przechodzącym w momencie kulminacji do niebieskiego, bardzo jednak przytłumionego. Muzyka w pierwszej fazie spokoja, monotonna, którą przestaje się słyszeć, będąca jakby poza nami, przechodzi w drapieżną, przytłaczającą, prowokującą widza do ucieczki a zarazem ją uniemożliwiająca. Największą

zasługą reżysera jest to, że przy pomocy najprostszych środków potrafił stworzyć lekki i ciągły spektakl. Lekkość i zdawałoby się przecieź duszna i ciężka atmosfera oraz obraz przypominający wielkie ementarysko. Widz wytwarza dodatkową atmosferę osaczenia, nie zawsze zdając sobie z tego sprawę. Gdyby nie to, że spektakl był za bardzo ściągnięty w czasie i przy powtarzaniu pewnych układów scenicznych przypomina raczej kalejdoskop nie mielibyśmy zastrzeżeń.

I treść, która przysparza najwięcej kłopotów. Obserwujemy tutaj przerost formy nad treścią sugerowaną przez zespół odpowiednio użytych środków teatralnych co napowno jest rzadkością w teatrze studenckim. Koniecznym jest przeprowadzenie analizy owej treści. Pierwsza scena przypominająca /odbiegając daleko/ taniec (Chochoła z "Wesoła" Wyspiańskiego odzwierciedla rzeczywistość. Niemrawa w senną. Aże już jest w tym pewien stan oczekiwania. Chęć zniszczenia tego co już jest. Zmiana światła sygnalizuje zmianę sytuacji. O tego też momentu możemy mówić o wieloznaczności, która utrzymuje się do końca spektaklu. Ta wieloznaczność zmusza widza do wyboru. Zostawia bardzo duży margines dla własnej jego interpretacji. I do tego nie jesteśmy przyzwyczajeni. Czyśbyśmy bali się myśleć? Niszczymy jakiś istniejący porządek. Ale jaki? Czy rzeczywistość, czy też wchodząc na grunt metafizyki - to co w nas najlepsze. To jeszcze nie koniec. Ostatnia scena absolutnie nie rozwiązuje problemu. Czy zbudujemy nowy świat, nową rzeczywistość, czy też będziemy chcieli ratować to co można jeszcze uratować, ale czy już nie będzie za późno? Na te pytania odpowiedzieć może sobie i tylko sobie widz.

MaT



„ NIC DO POWIEDZENIA ” czyli recenzja trzecia, a że i ostatnia zarazem
=====

więc „ JAK SIE NIE NUDZIĆ NA TAK MAŁYM SCENIE ”
=====

Francuzi mawiają, że odjeżdżać to tak jakby trochę unierać, a gdzie unierania tak i smutek. Stąd wniosek, że ta recenzja smutkiem będzie przepojona. A to z dwóch powodów. Pierwszy - to wspomniane już pożegnanie, drugi powód do smutku - to "Surrealiści" Teatru 38. Spektakl mający aspiracje bycia teatrem poezji, nie spełnia podstawowych założeń takowego. Bezsprzecznie jest to kategoria teatru jeśli już nie najtrudniejsza, to do najtrudniejszych napewno należy. Poezja to forma wypowiedzi literackiej najbardziej ze wszystkich możliwych czysta, bo pozbawiona wszelkich naszkórków, które do przekazania niesłychanie skondensowanych myśli nie są potrzebne. Przeniesienie na scenę poezji, sprawia o wiele więcej trudności, niż inscenizacja gotowego, uformowanego prawie do końca materiału jakim jest dramat. Jest też to trudniejsze od adaptacji prozy. Źródłem tych trudności jest właśnie niezwykła oszczędność środków wyrazu przy ich ogromnej sile ekspresji, która - zaryzykuję twierdzenie - nikądzy innymi na tej oszczędności polega. Teatr, który decyduje się na inscenizowanie poezji, powinien najpierw zdecydować się i ciągle o tym pamiętać/ na precyzyjną konstrukcję zamysłu inscenizacyjnego. Jest to pierwszoplanowy i najważniejszy wyznacznik teatru poezji - nie mylić z teatrem "poetyckim", a takim tylko może być prezentowany obecnie Teatr 38. Teatrem poezji nie jest ze względu na brak precyzyjnego, a właściwie całkowitą nieobecność zamysłu inscenizacyjnego. Najlepsza nawet poezja w momencie kiedy jest inscenizowana musi być "oczyszczona", a przecież z istoty swej jest już "czysta". I tu się rodzą trudności. Oczyszczanie należy rozumieć jako poddanie słowa dramatyzacji - czyli należy mu przydzielić funkcję działania scenicznego. Wszystkie inne próby przeniesienia poezji na scenę, które tego warunku nie spełniają, prowadzą do wszystkiego lecz nie do teatru poezji. Ztracona zostaje istota teatru - działanie, którego funkcję pełni poezja mówiona, a mamy wtedy do czynienia tylko z poezją ilustrowaną przypadkowym ruchem recytatorów. "Surrealiści" tych wyznaczników nie posiadają. Przyczyny niepowodzenia należy też chyba upatrywać w tym, iż realizatorzy niepotrzebnie monumentalizowali widowisko. Spektakl ten lepiej by chyba wypadł gdy stworzono sytuację bardziej kameralną./abstrahując od konieczności znalezienia odpowiedniej sali dla drabiny/.

Jeszcze innym powodem niepowodzenia spektaklu i powodem już nie do smutku, ale do rozpaczy była ... publiczność. Rozbawiona, żądna taniutkich rozrywk, których trochę ryknęła z sąsiedniej imprezy - wtargnęła na salę i mocno była rozczarowana, że tu się nie tańczy. Należy tylko żałować, że dwie - niewątpliwie równorzędne pod względem zawartości estetycznych i artystycznych wartości - imprezy, tak niefortunnie, bo równocześnie zaplanowano w czasie i przestrzeni.

A poczują i roz hulany tłum - to żywiły egoistyczne i nawzajem się nie znoszące,

Pozdrowienia od Igi

KKK

PROTOKÓŁ

=====

Teatr 38 z Krakowa przyjechał na VII SWT n.in z "Protokółem" wg J.M.G. Le Clezio w reżyserii Zbigniewa Jabłońskiego. Bohater założony przez reżysera spektaklu różni się jednak od bohatera Le Clezio. Reprezentuje pokolenie powojenne, jest osobowością, której część każdy człowiek może odnaleźć sobie. Tkwi w przyspieszonym, skomplikowanym naszymi i komputerami świecie i dlatego głosi potrzebę prostoty, szczerości i miłości autentycznej, które nie są skażone żadną konwencją. Tyle o założeniach na podstawie programu "Protokółu". Nam spektakl przypadł do gustu. Przede wszystkim wdzięczni jesteśmy za interesujące przekazanie J.M.G. Le Clezigo bądź co bądź w Polsce znane, o bardzo mało, za ciekawe postawienie problemu bohatera i przede wszystkim za doskonałe aktorstwo Zbigniewa Jabłońskiego. Przekonywał każdym gestem, obracał błędna koła wokół jego podstawowej osi - człowieka. Czynił to tak sugestywnie, że nie można mówić o słownych dłużyznach. Trzeba je - rzecz podstawowa - odróżnić od subtelnej analizy ludzkiego wnętrza, a to teatr uczynił.

TsK

REFLEKSJE O GYUBALU WAHAZARZE

" A więc poprostu szpital wariatów?
Nie - raczej mózg-wariata na scenie!

Stefan Witkiewicz

Istotą twórczości dramaturgicznej Witkiewicza jest Czysta Forma. Konstrukcja dowolnych elementów barw, dźwięków, słów i działań, unie- zależniowych od sensu życiowego. To co się dzieje na scenie ma być z pu- ktu widzenia życiowego całkowitym bezsensownym. Wszystkie to działania podkto- wane są koniecznością artystyczną. Teatr Witkiewicza jest pozbawiony akcji w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, ponieważ chodzi w nim o maksymalne rozszerzenie kompozycyjnych możliwości, o zupełną swobodę formalnego konstruowania. Dopuszczalna jest zupełna fantastyczność, psychologii i po- stępowania postaci. Psychika osób występujących w sztuce może ulegać nie- zależnie z punktu widzenia życiowego/ metamorfozom. Postaci mogą przechodzić jedna w drugą, mogą zamieniać się rolami. Witkiewicz skazuje swoich bohater- rów na bezczynność i nudę, z której nie mogą już ich wyrwać żadne próby rzeczywistego działania. Akcja rozpływa się po wciąż powtarzających się schematach, ~~rzeczywistym działaniu~~ - Jest to ciąg bezcelowych gestów przepłatanych retorycznymi tyradami. Możemy się o tym przekonać oglę- dając spektakl "Gyubal Wahazar". W sztuce tej wystąpiło szereg problemów typowych dla Witkiewicza. Ukazano na scenie patologiczne osobowość i anor- malne psychiki. Bohaterowie pozornie działają, jednak w rzeczywistości skazani są na bezsłoność. Panuje nastrój ciągłego oczekiwania. Wszyscy chcą zmian, działają w tym kierunku, jednak okazuje się, że rzeczywiste przemiany są niemożliwe, zmieniają się tylko ludzie na stanowiskach lecz istota pozostaje ta sama. "Gyubal Wahazar" kończy się paradoksalnie, po- dobnie jak wszystkie sztuki Witkiewicza - powrotem do punktu wyjścia. Dzisiejszy spektakl nie mieścił się w konwencji dotychczas prezentowanych widowisk. Tworzą go już zawodowcy - studenci III i IV roku PWST z Krakowa. Jest to ich przedstawienie dyplomowe. Uderza tu doskonałe aktorstwo, którego tak brakowało wielu zespołom. Poszczególne partie wygrane są do końca do najniejszego epizodu. Wszystkie dzieje się na scenie jest celowe, funkcjonalne w całości. Właśnie poprzez to aktorstwo ujawnia się tu Witkiewicz. W duchu Witkiewicza nie mieściła się jedynie scenografia.

Niewątpliwie była ona bardzo funkcjonalna, prosta, umowna, ale niezgodna z intencjami twórcy. Witkiewicza nie można zmieniać, modernizować, jest on sam dla siebie jedynym autorytetem.

AH

KOŁATANIE W ANDRZEJEWSKIEGO

=====

Bardzo kontrowersyjne wrażenia wywołała propozycja teatru MISTERIUM z Wrocławia kończąca festiwalową niedzielę bramami rajy wg scenariusza i reżyserii J. Potęznego.

Fakt, że część widzów zdecydowanie uznało spektakl za dobry a część za zły może być w pewnym stopniu policzony na plus zespołowi. Postawienie jednego, dwóch, czy setki ludzi "w sferze zaburzeń" wobec problemów zaproponowanego przez teatr jest sprawą leżącą u samych podstaw teatru tym bardziej, że problem jest istotny, pośrednio, czy bezpośrednio dotykający każdego - oczywiście nam na myśli tego, kto "bram rajy" nie odbiera tylko na jednej płaszczyźnie. Spektakl w swoim założeniu ma dotrzeć do najsłabszych spraw człowieka - do problemu miłości, wiary, Boga - jest próbą odwagi. A jednak jest to jakiś przesyt, przecież po to aby o tym mówić nie trzeba uciekać w głąb historii - do wypraw krzyżowych, czy... Andrzejewskiemu o to chodziło. Andrzejewski oprócz listu do Goldstüccera nie powiedział chyba nic bezpośrednio. Może nie mówił, nie chciał...?

A MISTERIUM?

MISTERIUM mogło przynajmniej mówić w y r a ż n i e j /dykcja/ lecz pewnie nie chciało bo i po co, skoro niektóre psrtie można było podkreślić szanotaniną, a szanotanina trwała przez cały czas. Jeden drugiego kopał, szarpał, walił o ziemię, kopulował ...

Wpółcie to nasuwa się jedno pytanie : jak długo jeszcze teatr będzie posługiwał się metodą przesadyzmu?

mag

WIECZERZA

=====

Najchętniej nazwalibyśmy spektakl KUL-u tytułem z teatru "a" - "Dążenia". Chyba byłoby adekwatniej do Mądzikowego misterium osadzanego w formie plastycznej i stylizacji muzycznej, bardzo zresztą współgrającej z treścią. "Wieczera" jest kulminacją, do której dochodzi bohater i od której zaczyna się jego doświadczenie życia, wreszcie śniereki, ale cały spektakl jest

dążeniem, iścieniem przez przeżycia. Bohater /idealny przygodny byt?/ przeżywa wszystkie stadia zła i dobra spotykanego w drodze, która wpisana jest w doświadczenia absolutne. Takim Absolutem staje się bohater przeobrażony - by umrzeć jak nigdyś MIT, ZNACZENIE, ON lub może nie wszechobecne. Aktorzy zrywają się z tego działania, wracają do rzeczywistości pozateatralnej choć są ciągle teatrem / od tego nie można na scenie odejść/. Czy jest to przekłamanie konwencji nie wiadomo - raczej nie - to przejście do codzienności, powrót do spraw wzniosłych, które możemy dotykać tylko w teatrze. Plastyka Leszka Mądziaka może rozbudzić, zadziwić tak, zauroczyć i to jest piękno spektaklu. I dlatego spodobało się nam.

abc

MINI WYWIAD

=====

Z duszków przyjaznym teatru wywiadu ciąg dalszy

Red.: Co pan sądzi o "teatrze otwartym"? Szajny?

D: Szajna poprostu zgubił klucze od teatru klasycznego i wściicka się, że nie może go otworzyć

Red.: Wiosna Teatralna to daroczne święto dla Lublina. Nowe zespoły, ciekawi ludzie. Kogo też tu nie ma!

D: Tak, kogo też tu nie ma? Nie ma Teatru STU, nie ma KALAMBURA, 57, OSMEGO DNIA, są za to z każdym rokiem piękniejsze dziewczyny, co stanowi / dziewczyny nie zespoły/ obiecujący prognostyk.

Red.: Kogo panu jeszcze brakuje?

D: Dotkliwym brakiem obecnej Wiosny jest nieobecność Helmuta Kajzara w jego niezapomnianej podwójnej roli: bawidanka Molponeny i dany do bawienia.

Red.: Jak pan ocenia dyskusje teatralne?

D: Szajna i Tolek, Tolek i Szaja... Tak wysokiego pułapu intelektualnego w dyskusjach nie było, nie ma i ... nie potrzeba.

Red.: A skład jury?

D: Odzwierciedla naszą ostatnią modę: co trzeci Polak docentem! Im gorszy teatr /czytaj/ rzeczywistość kulturowa/ w tym więcej docentów. Jeśli tak dalej pójdzie pani Becheczyc-Rudnicka będzie musiała dorobić sobie docenturę /choćby na kursach/.

ANTYRECENZJE HIPA /TYLKO DLA WTAJEMNICZONYCH/
=====

Gong 2 - "Spojrzenia" T. Różewicza " - czyje ???

Pstrąg - "Zaplecze" - na początku była Hutka a potem - słowa, słowa, słowa...

Humbus - "Więc idziemy": idźmy jeszcze dalej /Życzliwość/

Studio Miniatur - "xxx...x" : x_1 = trzebanie liny

x_2 = opadanie spodni

x_3 = ?

... x_4 = !?

STG - "Jasełka Moderne": wykukali sobie / ft. moderne/

Stem - "Wojna i spokój": na "wojnę" - zgoda, na "spokój" - nie!

"q" - "Orfeusz i Eurydyka": to jest ~~t~~ /a/!

Elizejski - "Wieczera": nie za dużo przystawek?

Teatr 38 - "Protokół": gdyby nie to dodatkowe 38 minut...

/PS. Proszę o adres Struzikówny - oferta matrymonialna i

Jabłońskiego - koniak/

"?!" - "Sen Jakuba": przespany \forall nie wpuszczili/

"q" - "Demiürg": K "q" copt był! Gdzie reszta alfabetu?

/ w łacińskim ok 24 liter, w teatralnym więcej/

Plennazmus - "Szłość samojedna" : samojedna, ale zjadliwa / od:jeść,
konsumować i od:jad/

Teatr 38 - "Niobe 43" : o 5 pkt wyżej niż w punkcie poprzednim / w sumie
43/

KUL - "Wieczera" : ohok - w "Unii" / nie wpuszczili/

Misterium - "Brany raj": nawet i do raj, ale bez masochistów / z pod-
szeptu prawdziwego satysty/

HIP

HASŁO DNIA:

Niech się święci "gratowszczyzna"!

HIP

POL KOPARKA

Pominęliśmy drugie seminarium milczonien, a to z dwóch powodów: po pierwsze nikt z członków Biura Prasowego nie był obecny, po drugie - pomimo dyskusji nie było. Nie ma się właściwie czemu dziwić. W większości prezentowanych spektakli ich twórcy nie nowego nie wniesli. Stąd też "poważne milczenie" proponowane przez J. Szczęśnego.

x x x

Nakazano nam podawać nazwiska, a jak tu podawać, skoro sami nie wiemy, kto jest kto, co i po co.

x x x

Nasz człowiek w Radzie Naczelnej ZSP niejaka Ł. postawiła tym razem na conajmniej trzy konie. Bomba poszła w górę!

x x x x

Bardzo polubiliśmy jury na "Surrealistach" bo zawsze łatwiej zrywać, gdy wiślczy też zrywają.

x x x

Majtki spadały znowu /niechcący/ na PLECHAZMUSIE bo puścił suwak. A "???" odwarzyły się nie rozbierać - gratulujemy.

x x x

Tak się zdarzyło, że naszą ulubioną zapowiadaczkę Asię Morawską zmieniła Ela. A szkoda bo Asia się podobała, szczególnie gdy kazała STG powstać w XVI wieku.

x x x

Biuro Prasowe XII SWT po obejrzeniu i zrecenzowaniu wszystkich spektakli Festiwalu dostało świździolca czyli flita.

x x x

Obok nagród festiwalowego jury proponujemy przyznać Nagrodę Dziennikarzy spektaklowi w wykonaniu redakcji biuletynu, całkowicie kameralnie.

Odbył się on o godz. 5⁰⁰ dnia 30.04.1972 r. w sali nr 12 w Chatce Żaka.

Spektakl polegał na przetransponowywaniu istoty taśmy montażowej podczas składania wczorajszego numeru, które polegało na tym, iż elementy składane /czyli strony/ pozostawały nieruchome a przesuwowi wzdłużnemu ulegały redaktorzy. Przedstawienie zostanie powtórzone dziś o godz. 5³⁰.

Zapraszamy.

Ptaszek, który był temtem niewyczerpanym, został skazany za kłóśownictwo.
Wyłowili wszystkie PSTRAGI.

x x x

Dla Gruna nie starczyło nieleca. Reklamacje zgłaszać do Szefa BP.

P I S A L I :

=====

Teresa Koziuk
Halina Martyńska
Anita Nowak
Maciej Garstecki
Tomasz Kalita
Bronisław Kowalski
Maciej Tofelski
Andrzej Mołik

CZASEM POMAGALI:

=====

SD i FHP

Na ogólne życzenie klientów kryptonimów nie wyjaśniamy. Czas pracy

J. M. 1972 r.

Pow. RO ZSP

Nr 91/72 ... szt. 200

Nr zezwolenia: B/7/1323

